

# GAZETA KRAKOWSKA



## PRENUMERATA WYNOŚI:

W Krakowie: kwartalnie w. a. zł. 3 ct. —  
 W Monarchii austro-węgierskiej " 3 " 50  
 W Niemczech " marek 7 pf. 40  
 W innych krajach " franków 8 —  
 Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.  
 INSERTATY:  
 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

## REDAKCJA

przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów  
 nie przyjmujemy.

## ADMINISTRACJA

w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają  
 opłacie pocztowej.

## PRENUMERATĘ I INSERTY PRZYJMUJĄ:

ADMINISTRACJA „Gazety Krakowskiej” jakoteż AGENCJE:  
 W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski”, p. Nowakowska,  
 skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w han-  
 dlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie  
 Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie  
 w Krakowie i Galicji.

## Hr. Kalnoky

ministrem spraw zagranicznych.

Najwybitniejszym dzisiaj faktem w polityce monarchii austro-węgierskiej jest nominacja hr. Kalnokyego, ambasadora na dworze petersburskim, ministrem spraw zewnętrznych monarchii.

Przyszły minister spraw zagranicznych Gustaw hr. Kalnoky jest potomkiem jednej z najstarszych rodzin austriackich, której starsza linia posiada dobra w Morawii, młodsza zaś w Węgrzech i Siedmiogrodzie. Gustaw hr. Kalnoky należy do linii morawskiej. Urodził się dnia 29 grudnia 1832 w Letowicach i jest kawalerem honorowym zakonu Maltańskiego, c. k. podkomorzym i pozasłużbowym generałmajorem. Hr. Kalnoky pozostaje już od lat 27 w służbie urzędu zagranicznego, dnia 26 lipca 1854 rozpoczął praktykę kancelaryjną a już 16 sierpnia tegoż roku został mianowany *attaché* i był przydzielony naprzód do c. k. poselstwa w Monachium, później do ambasady w Berlinie, r. 1859 został mianowany rzeczywistym sekretarzem ambasady w Berlinie i w tym charakterze wysłano go w grudniu tegoż roku do Londynu. W r. 1868 otrzymał hr. Kalnoky nominację na rzeczywistego radcę legacyjnego a w kwietniu r. 1871 tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i pełnomocnika ministra, przyczem poruczono mu kierownictwo ambasady w Rzymie. W październiku roku 1872 hr. Kalnoky niezależnie od służby dyplomatycznej, liczący się do armii, do której wstąpił r. 1849, otrzymał charakter c. k. pułkownika. Powróciwszy z Rzymu został po krótkiej przerwie mianowany posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym ministrem w Kopenhadze. Gdy ambasador w Petersburgu baron Langenau otrzymał dłuższy urlop, wysłano w jego miejsce hr. Kalnokyego, który do stycznia r. 1880 zawiadował prowizorycznie sprawami ambasady; w tym czasie został tajnym radcą i rzeczywistym ambasadorem w Petersburgu.

Co do zdolności swoich ma być hr. Kalnoky tylko wysmienitym redaktorem depesz, co zaś do charakteru osobistego, używa opinii człowieka dumnego nad miarę, zamkniętego w sobie, dość obojętnego i niemającego żadnych indywidualnych zasad politycznych.

Z umysłu przytoczyliśmy powyższy życiorys, i charakterystykę nowego ministra spraw zagranicznych, ażeby czytelnikom dać możność ocenienia, jakie znaczenie ma jego nominacja.

Omawiając w swoim czasie kwestję następstwa po bar. Haymerle wyraziliśmy przekonanie, że na opróżnione przezeń miejsce stanąć musi albo polityk bez figowego liścia, który czynną odegra rolę w dziele reakcji, albo też taki, który własną osobistością uniemożliwi dokonanie się zmiany. Poprzednik hr. Kalnokyego był tylko wiernym depozytaryuszem polityki hr. Andrassy'ego; poczytywał on po trójne przymierze za pogrzbane na zawsze w Berlinie w 1878 roku, nie umiał jednak korzystać ze sytuacji, nie umiał zawładnąć ostrzem, jakie polityka hr. Andrassego przeciw Rosji skierowała była. We dwa lata później wychyliła się też ponownie z grobu zmore trójcesarskiego przymierza a bar. Haymerle nie umiał przytrzymać kamienia i zanosilo się na

to, że ulegnie prądowi reakcyjnemu jaki zwłaszcza wskutek zamordowania cara Aleksandra II silniej był zawią. Śmierć nagła tego ministra stanęła jakby w poprzek temu prądowi, lecz nieodwróciła go śnać zupełnie, gdyż w nowo mianowanym ministrze spraw zewnętrznych nie widzimy męża, którego osoba dawałaby gwarancję, że monarchia austro-węgierska nie popłynie na podniesionych falach reakcji do trójcesarskiego przymierza, które być może, że tylko jako pogródka przeciw Francji, ale w dość jasnych konturach zarysowało się w orędziu cesar skiem zagajającym parlament niemiecki.

## KILKA UWAG

o naszych stosunkach w Poznaniu.

Pod powyższym napisem otrzymujemy następujący artykuł:

Odwiedzając w październiku t. r. Wielkopolskę, miałem sposobność przekonać się, że i tam zapanało w społeczeństwie polskim pewnego rodzaju otrętwienie na wszystko to — co nam w życiu narodowym powinno być najdroższem i co zarazem powinniśmy w sercach dzieci naszych troskliwie pielęgnować, a zwłaszcza w Zaborze pruskim, aby pozostać Polakami i pozostawić dorastającym pokoleniom w spuściznę te same cnoty miłości Ojczyzny, któreśmy oddziedziczyli po ojcach i dziadach naszych; którym to zawdzięczamy, że jesteśmy, przetrwawszy srogą stuletnią niewolę, Polakami broniącymi się od wynarodowienia, wywłaszczenia i upodlenia przed zalewającym nas pangermanizmem i panslawizmem.

Obecna walka o byt materialny i kosmopolityzm z nią się rodzący w ostatnich dziesięciu latach mocno nadwężyły w szeregiach inteligencji polskiej pod zaborem pruskim dawne patryotyczne zachowania usiłowania i namnożyło się i tam także wielu takich, którzy widząc posuwającą się germanizację coraz to głębiej w serce Wielkopolski, zapragnęli obecnie skierować całe swe usiłowania ku temu jedynie, aby zostać przynajmniej rz. katolikami. Otóż ci postanowili z katolikami narodowości germańskiej połączyć się wspólnie, aby na tej drodze od rządu otrzymać ulgi dla prowincji Poznańskiej co do religii i osiągnąć zarazem ustępstwa dla duchowieństwa rz. katolickiego i aby nauka religii katolickiej nanowo udzielana została obowiązkowo w szkołach przez duchownych, chociażby nawet i w języku niemieckim. Takie zapatrywanie i przekonania najwięcej zakorzeniły się u resztek arystokracji rodowej naszej, która pragnąc zachować swoje stanowisko w towarzystwie, nie widzi innego dla siebie punktu oparcia w tym prądzie germanizacyjnym jak trzymanie się kosmopolitycznego ultramontanizmu i łączy się nawet z ultramontanami narodowości niemieckiej, sądząc, że ci ochronią ich od wywłaszczenia ze ziemi oddzielonej po dziadach, a przez to utrzymają ją i nadal na odpowiednim rodowej arystokracji stanowisku.

Że te zapatrywania są dla tychże arystokratów mylne i zgubne, niepotrzebuje tu wiele dowodzić i tylko wskażę historję pobratymców naszych Czechów, w której każdy znajduje naukę jak to niebezpiecznie jest porzucać narodowy sztandar a chwycić za inny, chociażby i on był rz. katolicki.

Przed przeszło 300 laty po bitwie pod Białą Górą, Niemcy wymordowali około 50.000 rycerstwa czeskiego i pozostawili tylko kilkanaście rodzin wysokiej arystokracji czeskiej, które to rodziny zwały się pod sztandarem rz. katolickim z Germanią i zachowały swe majątki, tytuły i stanowiska towarzyskie w rodowej arystokracji całej Europy, lecz zupełnie straciły one cechę swą narodową i stały się zaciętymi wrogami Słowian, a zwłaszcza ludu czeskiego, który uciskały i prześladowały nielitościwie, mając do pomocy rz. kat. duchowieństwo w tej wynaradawiającej pracy. One to germanizowały swój lud wiejski czeski, sprowadzały masami Niemców do swych wyludnionych i

opustoszałych długimi wojnami dóbr i przy czyniały się głównie, że przed 1848 rokiem dawne królestwo czeskie uważała Germania już za swą wieczną zdobycz, poczynioną na ludach słowiańskich wypieranych systematycznie przez synów Germanii coraz to więcej na wschód.

Od 1848 roku poczynawszy, kiedy prądem elektrycznym narodowości obudzone zostały do życia woła najwyższego Stwórcy narodów, Czechy zaczęły się także odradzać a życie narodowe wypłynęło tam jedynie z chat wieśniaczych. Znaleźli się też w miastach na wskroś zgermanizowanych tacy mężowie z ludu powstałi jak Palacki, Inkmann, Rieger i inni, którzy z poświęceniem, z pełnem zaparciem samych siebie i ze zamięłowaniem rozpoczęli odgrzebywać starożytną Czech świętość za Karola V. i oczyszczali skrzętnie język czeski z wielokowego skażenia i zapomnienia. Oni też znaleźli w całych Czechach nasładowców przy podnoszeniu literatury czeskiej i skrzętnie rozprzestrzeniali w całym narodzie zamięłowanie do dawnej świetnej przeszłości, a że znaleźli grunt dzie wiczy w chatach do uprawy, przeto zasiew ich wydał plon obfity i obecnie już Czechy stanęły narodowo i umysłowo na takim szczeblu swej potęgi życia czysto narodowego, że mogą śmiało patrzeć na swą lepszą przyszłość i mogą powiedzieć z dumą, że są panami swej ziemi ojczystej, bo zmuszają nawet Niemców do przyznania im praw własności niezaadaptowanych niezem i do nauczania się ich języka krajowego i ojczystego.

Cóż się zaś stało z dawną zniemconą aż do szpiku swych kości arystokracją rodową przez te trzy przeszłe wieki trwania obumarłości życia narodowego na powierzchni ziemi czeskiej? Pozostała ona rz. katolicką i niemiecką; że zaś obecnie posiadłości jej są na ziemi czeskiej, będącej już jawną własnością ludu słowiańskiego czeskiego, przeto interes zachowawczy tej samej arystokracji zniemczalej nakazuje jej, dzieci swe uczyć już po czesku i przyznawać się publicznie do całosci z narodem.

Obecnie żywioł demokratyczny czeski jest przywódcą narodu czeskiego i jeżeli tamedzna arystokracja posiadająca ziemię czeską nie pragnie zostać odosobnioną w życiu narodu, to musi zespolić się z tym obozem czysto demokratycznym i stać się czysto narodową, a do czego już zmierzają dorastające pokolenia tamże, a o czem osobiście miałem sposobność się przekonać. Niechaj nasza arystokracja rodowa ciągnie naukę z tej prawdy historycznej odkrywającej się obecnie na ziemi czeskiej, a zapewne nieporzuci ona swego odmiennego sztandaru narodowego, lecz owszem, starać się będzie zostać przywódcą narodowi polskiemu i niezamieni od Boga nadanego jej sztandaru na kosmopolityczny sztandar ultramontański. — Zresztą nam Polakom zupełnie nieprzeszkadza być dobrymi patryotami i zarazem wiernymi katolikami, odmienna bowiem tradycja naszego narodowego życia tak jest ściśle i trwale związana z rz. kat. kościołem, iż każdy dobry Polak musi zarazem być i wiernym synem r. k. kościoła.

Pole obszerne i wdzięczne do działań utrzymania na ziemi ojczystej życia narodowego znajduje nasza arystokracja w chatach swych obszernych włości a nie w ultramontanizmie mało zrozumiałym ludowi; jeżeli zaś pomiędzy ludem pracować będzie wytrwale i skrzętnie — to się utrzyma na swem stanowisku towarzyskiem i majątkowym w społeczeństwie polskim i niestraci od Boga nadanej jej narodowości, a z czasem też nie będzie ona zmuszoną tak jak syn marnotrawny powracać na łono swej matki Ojczyzny, jak to czynić jest obecnie zmuszoną arystokracją rodową czeską.

Bierzmy przykład z arystokracji madziarskiej, która trzymała się zawsze sztandaru narodowego i przez to utrzymała się zawsze i do dnia dzisiejszego na swem stanowisku pierwszorzędem w narodzie, bo ona wywalczyła niepodległość swej Ojczyzny wraz z ludem i niepotrzebuje się wstydić przed cieniami swych przodków na drugim świecie podczas wiecznego tam życia. Arystokracja madziarska nie miała w swym gronie takich markizów Wielopolskich, ani bawiła się w niemoralny walenrodzizm i przez to

też używa w narodzie poważania, zaufania i szacunku. — W czasie nawet ostatniej wojny o niepodległość w 1848 i 1849 roku, arystokracja madziarska spieszyła w szeregi narodowe i nieprzeszkadzało jej to, że Koszút rozkazywał jej i że obok magnata węgierskiego walczył w szeregu pastuch, włościanin lub mieszczanin. Tam idea narodowościowa i miłość Ojczyzny silniejszą była od interesu prywatnego lub od przesądów towarzyskich w sercach arystokracji madziarskiej, która też z tego powodu nie miała wrogów w narodzie i nigdy narażoną nie była na krwawą zmore rewolucji socyalnej, lecz owszem była w narodzie uważana jako przewodnicząca klasa godna zaufania, szacunku i dostojenstw.

Obecnie zaś w Polsce już widzimy, że ludzie wyszli z ludu swą pracą i zdolnościami, przewodniczą naszej arystokracji na stanowiskach najwyższych urzędowych, a jak tego mamy przykłady na ministrach Ziemialkowskim i Dunajewskim i na marszałku Zyblikiewicz i innych dostojnikach wyszłych z ludu. Cóż się stanie dopiero z potomkami naszych magnatów za lat sto, jeżeli i nadal nasza arystokracja rodowa trzyma się będzie polityki egoistycznej i ultramontańsko-kosmopolitycznej lub wsteczno-narodowej?

O wyjątkach w naszej arystokracji nie mówię, lecz o regule i przeto nie mam na myśli odmawiać niektórym członkom naszej arystokracji rodowej prawdziwego patryotyzmu i poświęcenia się w obronie sztandaru narodowego swych przodków i życia narodowego, bo ci mają tyle przeciwności do zwalczania w własnym swem gronie nieraz i rodzinnem, że zwykle muszą się tać z temi dążnościami i zapatrywaniami odrębnymi od ogółu całej arystokracji, do której grona zresztą w czasie naszej stuletniej niewoli i demoralizacji tyle naleciało jej obcego rozmaitego balastu samozwańczego, że obecnie trudno nawet rozróżnić, kto właściwie ma prawo liczyć się do grona arystokracji narodowości czysto-polskiej. Także pieniądze i umysłowa arystokracja taką szeroką otworzyła sobie konkurencję z arystokracją rodową, że dzisiaj w Polsce rozumiemy pod nazwą arystokraty tego, który posiada reprezentacją odpowiednią w swej kieszeni, umie się bawić, żyć dobrze kosztem pracy innych i znaleźć się odpowiednio w salonach; do dobrego zaś tonu w takiej arystokracji należy obecnie być ultramontaninem, kosmopolitą, lekceważyć narodowość i wyrażać się z lekceważeniem i z pogardą o młodości, pragnącym żyć jedynie życiem narodowym i rządzić się wolą większości wybrańców z narodu.

Zaprawdę, że ci w narodzie polskim, którzy wiarę stracili w siły własne narodu i pogodzić się pragną z obecnym stanem rzeczy na korzyść jedynie rz. kat. kościoła, a na niekorzyść życia narodowego i naszej przeszłości, niepowinni nazywać się już Polakami i wypisać się muszą raz na zawsze z gniazda rodzinnego; podszywając się bowiem pod wiekowy nasz sztandar niesplamiony niewolniczością i obojętnością, są oni w narodzie *zgorszycielami* umysłowo słabszych lub ciemnych, o których to zgorszycielach w Piśmie św. jest powiedziano, że są o wiele gorszymi od samych grzeszników i lepiejby zrobili, aby uwiązawszy sobie kamień młyński u szyi itd., gdyż w jednej chwili można zatruć zdrowe soki żywotne w narodzie jedną kroplą takiego jadu, ale go wyleczyć z tego zatrucia — to na to potrzeba długoletniego leczenia i to przez zdolnych i pełnych poświęcenia lekarzy. Targowica zatruła naród ową kroplą jadu — a ileż lat potrzebujemy na to, aby ciało oczyścić z tego zaraźliwego zatrucia!

Tacy wieszcie jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński Zygmunt i wielu innych, a obecnie swemi powieściami J. I. Kraszewski, leczą od tak dawna nasze ciało społeczno-narodowe z tego zatrucia, a jednakże nie zdołali oni jeszcze wyleczyć całkowicie owego chorego ciała, bo ciągle jeszcze znajdują się tacy w narodzie, którzy nasładowują Targowiczan w pewnym względzie i narzucają narodowi opiekunów szarpiących ciało nasze z każdym dniem coraz to więcej i zawzięciej. Wołno jest każdemu Polakowi objerać rozmaite



drogi uczeiwe prowadzące do oswobodzenia Ojczyzny, lecz niewolno jest synowi zabijać matki; zabijaniem zaś matki Ojczyzny nazwać muszę takie postępowanie dzieci, które wyraźnie prowadzi do zabijania wiary w siły własne narodu. Droga męczeństwa, wytrwałości w dopustach Bożych, wiary, nadziei i miłości stoi przed nami, a kto z niej schodzi, staje się nie małoduszny ale zabójcą swej wspólnej matki, którą Bóg nakazał w swych przykazaniach miłować, szanować i nieopuszczać w nieszczęściu.

Wytrwaliśmy mężnie, co nam inne narody przyznać muszą, sto lat przeszło w niewoli i z godnością staliśmy przy sztandarze narodowym, a teraz właśnie, kiedy w Europie całej idee narodowościowe biorą górę nad innymi ideami czysto państwowej natury i kiedy odbudowanie państwa Polskiego okazuje się niezbędnym potrzebem dla osiągnięcia trwałego pokoju, gdyż taki kosztowny i rujnujący narody spokój, oparty na militaryzmie i na zasadzie siły przed prawem, prowadzi same rządy do miny i do rozkładu całych mas ludów, socjalizmem rozmaitych odcieni trawionych, jakby z namysłem tworzy się w narodzie polskim stronnictwo szkodliwe rozwojowi życia narodowego i zamiast podniecać wiarę w siły własne i rozbudzać gorącą miłość Ojczyzny i wolności, chełpi się ono z tego, że gasi zbyt niemiłosiernie w dorastających pokoleniach przez nicowanie, ośmieszanie i obryzgiwanie białym wszystkim tego, co nam być powinno świętem; świętością zaś dla nas być powinny mogiły, w których spoczywają wierni synowie Polski polegali jako męczennicy nieledwie bezbronni z rąk wrogów rozebranych Ojczyzny i pamięć tych braci, którym zawdzięczamy, że nam wskazali obojętne, jakiego zaciągnęliśmy wobec Ojczyzny — rodzac się na ziemi polskiej i będąc wykarmieni jej mlekiem i chlebem.

W miłości Ojczyzny granic być nie powinno, bo każdy człowiek już z natury samej najwięcej kocha samego siebie, a zatem już przez to samo on za gorącą nigdy nie może pokochać swej matki wspólnej, którą nazywamy Ojczyzną. Przeto są też niepotrzebni w uciemiężonym i ujarzmionym narodzie tacy, którzy sobie za zadanie i cel całego życia swego położyli, gasić zbyt niemiłosiernie ogień miłości Ojczyzny. Przeciwno takim jest też obowiązkiem każdego wiernego syna Polski publicznie występować i zwalczać ich zabiegi na drodze uczeiwej, po której nierować go powinna nauka powzięta z historii dziejów własnych; zdrowy rozsądek oparty na logice, mówi w sumieniu każdego, że niewolno ludziom bezkarnie niszczyć tego — co Bóg stworzył; a że on stworzył naród polski i dał mu ojczyznę, to tej prawdy zaprzeczają niezdolni nawet najprzewrotniejszy sofista i faryzeusz nowomodny, a których się obecnie coraz to więcej namnożyło w społeczeństwie naszym.

Owe stronnictwo gasieli zbytniego ognia miłości Ojczyzny i kosmopolityczno-ultramontańskie w Krakowie założyło sobie gniazdo główne i ztamtąd ono rozprzestrzenia czynnie i skrzętnie swe trujące narody teorie, których skutki widzimy już i w Poznańskim przy tegorocznych wyborach na posłów do parlamentu niemieckiego; w niedopuszczaniu i nazywaniu obcym w Poznaniu na zebraniu delegatów rodaka przybyłego z Galicji i pragnącego być obecnym na tym zebraniu, aby naocześnie się przekonać o sile narodowej w tej częstej Polsce, wynaradawianej prądem germanizacji coraz to bardziej, a w końcu i w mowach publicznych mianych do wyborców, jaką to naprzykład miał na górnym Śląsku prafat książę Radziwiłł, a którą zgorszył nie tylko inteligencję polską, lecz i sam lud czujący tamże, że jest i że pozostanie polskim.

W Krakowie czasopisma polskie nawet nie wspomniły, że wyszły w Poznaniu Pamiętniki córki generała Dąbrowskiego, Pani Mańkowskiej, a które jednakże chwalębnie ocenione zostały własnoręcznym listem do autorki, pisanym przez Czcigodnego J. Kraszewskiego i które przytem zasługują na uznanie i na wspomnienie w każdym polskim czasopiśmie, gdyż są napisane z myślą szlachetną i kiedyś będą cennym materiałem, dla ocenienia należytego, w Historii Narodu Polkiego jego wysiłku, o odzyskanie utraconej swej niepodległości (o Pamiętnikach tych była recenzja w Nr. 60 „Gazety Krak.“ *Przyp. Red.*). Tem więcej dziwnie się wydaje, że obojętne pism krakowskich, że wiadomo jest, iż autorka posłała te Pamiętniki uczonemu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, hr. St. Tarnowskiemu, zamieszkałemu w Krakowie, do ocenienia, za które tenże własnoręcznym listem podziękował; a jednakże zamilił ów literat o takowych, a jedynie w pewnym piśmie stronnictwa, przezwane u nas Stańczykami, jako odpowiedź zapewne na te Pamiętniki, został wydrukowany sfabrykowany wiersz, niby to przez Kajetana Koźmiana, w którym tenże szkaluje owe legiony i wyszydza poświęcenie tych Synów Polski, którzy w dobrej wierze służyli Napoleonowi I i przelewały swą krew po za granicami Ojczyzny, myśląc, że na tej drodze dojdą do odbudowania swej Ojczyzny.

Po takiej to drodze mylnej i szkodliwej

życiu narodowemu naszemu kroczy to stronnictwo i przeto poczułem się także być w tym obowiązku, wspomnieć tu przy końcu tego mego sprawozdania i o tem, jakich to wrznięć doznałem, zwiedzając Wielkopolską właśnie podczas trwających tamże agitacji przy wyborach na posłów do parlamentu niemieckiego w Berlinie, w listopadzie b. r. zebrać się mającego i gdzie bardzo ważne rozegrać się będą musiały sprawy nas Polaków osobliście dotyczące także mające. Daj Boże, abyśmy tam i nadal z godnością utrzymali nasz odwieczny sztandar i aby posłowie nasi nie poszli tam na drogę wynaradawiającą nasz żywioł polski i to w owej kolebce dawnej świętości naszego życia państwowego; dotychczas bowiem z trybuny parlamentu niemieckiego odzywał się do całego świata głos Polski i domagał się sprawiedliwości i praw swoich, a przez co wszystkie narody wiedziały, że Polacy pragną być narodem i że nie dali za wygraną w tej bitwie, którą z tak przegmagającymi siłami wrogów od stu lat przeszło staczają z wiarą w słusność sprawy swojej.

Przyjmiecie Szanowna Redakcyo pisma czysto narodowo polskiego moje wyrazy poważania, z którem się piszę Waszym bratem i sługą.

Ludwik Zychliński.

#### Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

**W obronie prawdy.** Pod powyższym tytułem otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„W n. 246 „Czasu“ (27 października r. b.) znajdujemy nader pochlebną wzmiankę o najświeższej pracy z dziedziny gramatyki polskiej, p. t. „Wykaz form języka staropolskiego zawartych w przykładach i wzorach z najcenniejszych poetów i prozaików polskich Dra Karola Mecherzyńskiego, napisał Szymon Matusiak, Kraków, nakładem księgarni J. M. Himmelblaua 1882.“

W obec tego widzimy się zmuszeni Szan. Czytelników co do tej nowej „niepospolitej siły pisarskiej,“ jaką ma być p. Szymon Matusiak, nieco objaśnić, zwłaszcza, że idzie tu o rzecz wielkiej wagi.

Zdolnościom p. Matusiaka w zbieraniu i opowiadaniu bajek i powieści ludowych przeczyć wcale nie chcemy; i owszem, może on pod tym względem wyrównać kiedyś nawet najznakomitszym dziś naszym zbieraczom. Inaczej się jednak rzecz ma z pracami gramatycznymi, które noszą imię p. Szymona Matusiaka. Do dziś dwie są takie prace. Pierwsza z nich „Gwara lasowska“ ma bezsprzecznie pewną wartość naukową; ale każdy badacz języków słowiańskich wie dobrze, czyja w tem jest zasługa, i co w tej pracy jest własnością pana Sz. Matusiaka. Wykazały to też dokładne recenzje w Ateneum (1881, styczeń) i w czasopiśmie: Russkij filologičeskij wiestnik (Warszawa, 1880, Nr 4). W „Archiv für slavische Philologie“ była tylko wzmianka bibliograficzna. Drugą pracę gramatyczną jest właśnie książeczka, pod tytułem wyżej przytoczoną, która w ostatnich dniach zeszłego miesiąca wyszła. Jest ona najlepszym świadectwem o wiedzy p. Matusiaka z dziedziny gramatyki polskiej. Aż do str. 26, to jest w uwagach o „głosowni“ „deklinacji“ co wiersz prawie spotyka się niedorzeczności, które w każdym, nawet początkującym badacz historii języka polskiego, pustą śmiech wzbudzają. Nie miejsce tu je wytykać, lecz stanie się to wkrótce w czasopiśmie naukowych. I nie dziw, bo o tych częściach gramatyki polskiej autor pojęcia nie ma, ale one mu były potrzebne do zamaskowania innych zamiarów, które każdego pocciwego człowieka oburzyć muszą. Oto w całej drugiej połowie książki, to jest od str. 27—54 wydrukował dosłownie p. Szymon Matusiak jako swoją własność, notatki z wykładów prof. L. Malinowskiego, mianych w półroczu zimowym r. 1880/1 w Uniwersytecie Jagiellońskim, p. t. „System konjugacji w języku polskim.“ Jakże więc w obec tego nazwać postępowanie p. Matusiaka, który w przedmowie do swego plagiatu pisze: „W wielu punktach różni się moje zapatrywania od zapatrywań przyjętych dotąd“ i t. p. Fakt jest, że są w tej części różne nowe zapatrywania, w świecie naukowym jeszcze nie znane, ale te nie są własnością p. Sz. Matusiaka. Jego bowiem własnością są tylko niedorzeczności, wynikłe z niedokładnego zrozumienia wykładów, których i tu doś w szczegółach się spotyka, i gdziekolwiek ilustracje z wypisów Dra Mecherzyńskiego. Widoczna zaś, że uczynił to wszystko rozmyślnie, w celu przyswojenia sobie cudzej własności; nigdzie bowiem ani wzmianki nie czyni, z kąd to wszystko czerpie, lecz wszędzie głośno ze swoim „ja“ występuje.

Ze rzecz się tak ma w istocie, mogą zaświadczyć wszyscy uczniowie prof. L. Malinowskiego, którzy razem ze mną i z p. Sz. Matusiakiem o tych wykładach i konjugacji polskiej słuchali, a mianowicie: PP. Blatt, Gerson, Gostwicki Jan, Grossek Zenon, Pelczar Jan, Porębowicz Edward, Stefczyk Franciszek i Stojanowski Bolesław. Gdybyśmy w obec tego milczeli, taki czyn jednego z naszych kolegów, rzuciłby na nas wszystkich plamę czarnej niedzięczności.

Dlatego na prośbę kolegów, którzy mi tę sprawę poruczyli, w imieniu ich i w swoim protestuję przeciwko owej reklamie „Czasu“ (n. 246). Wszystkie czasopisma polskie, krajowe i zagraniczne, raczą łaskawie obecne nasze oświadczenie powtórzyć.

Lipsk, 15 listopada, 1881.

W imieniu kolegów

Jan Hanusz,

były student Wydz. filozof. w Uniwersytecie Jagiellońskim.

#### Teatr.

Przedstawiona w sobotę komedia Rosena: „Hic Mulier,“ należy do rzędu tych sztuk teatralnych, które od biedry zapełniają pauzy w repertoarze, koniecznie się pojawiające między przedstawieniami rzeczy istotnej wartości, ale wymagających też większej pracy i staranniej przygotowania. Sztuki zaś tej miary mogą grać teatru w warunkach podobnych naszemu, prawie bez przygotowania. Niewiele też nakłopotala się dyrekcyja z wystawianiem niniejszej komedii, i właściwie dobrze zrobiła, bo szkoda poważnej pracy marnować na takie rzeczy. Publiczność powinna sobie powiedzieć: „Pragnę nowości koniecznie, rzecz dobra nudzi mnie już na drugim przedstawieniu, ląknę strawy dla ciekawości, chcę odmiany, ale nie artystycznych kreacji, pożytku i prawdziwej duchowej przyjemności, więc obowiązana jestem brać co mi dają i jak mi dać mogą.“

O sztuce samej nie prawie powiedzieć nie można, niestety i takie być muszą; o grze trudno też mówić w takich warunkach, była jednak znośna w ogóle, nad zwykłą skalę wznieśli się tylko p. Pysznik, p. Wojnowska, i p. Arvin. Pierwsza z nich artystka młodzieńka jeszcze, czyni postępy wcale znaczne, tak że jej już teraz piekna przyszłość rokować można. Nieszczęśliwa para kochanków, przedstawiona przez p. Zapalowicza i p. Rumowską rozweselając czyniła wrażenie siłą mimowolnego komizmu, wynikającego ztąd, gdy się kto bierze do nieswoich rzeczy.

Junior.

#### Rołnictwo, handel i przemysł.

##### Tygodnik finansowy.

**Tygodnik finansowy.** Trzy ważne zdarzenia zaszły w ubiegłym tygodniu, t. j. utworzenie ministeryum Gambetty we Francji, mowa tronowa niemieckiego cesarza wygłoszona przez ks. Bismarka przy otwarciu Parlamentu i przedłożenie projektu budżetu przez ministra Dunajewskiego w Radzie państwa. Cóż bowiem lepiej może giełdę usposobić jak zapewnienie długiego pokoju, kolosalne i różnorodne przedsiębiorstwa jak: wykup kolei przez rząd, konwersya renty, podniesienie dobrobytu, a wszystko to zapowiedział Gambetta we Francji; w Niemczech z małemi odmianami to samo zapowiedziano, w Austrii wprawdzie nie tak świetnie rzeczy się przedstawiają, lecz przecież dają do lepszego. Minister finansów przedłożył projekt budżetu z deficytem 37 milionów, lecz w porównaniu z zeszłorocznym, zawsze przedstawia się ów deficyt o 4 miliony mniejszym i przez różne projektowane podatki i oszczędności ma się jeszcze zredukować o 17 milionów. Pisma centralistyczne, nieczem nieprzejednane w swej nienawiści do ministra Polaka, porównują finanse austriackie z gospodarką rosyjską znaną już w całym świecie. Lecz te rozpaczliwe okrzyki w niczem rzeczy nie zmieniają. Pomimo tego wszystkiego na giełdzie w ubiegłym tygodniu nie było żadnego ożywienia, przeciwnie, kursa nawet powoli się obniżają, chociaż brak pieniędzy, na który w ubiegłym miesiącu tak narzekano, ustał i stopa procentowa spadła na  $4\frac{1}{2}\%$ . Banki i kantory w Wiedniu nie mają zajęcia, nie mogą bowiem znaleźć impulsu do działania. Spekulować na niższej Paryż nie pozwalała, na wyższej nie ma przyczyny; rok na schyłku, o nowych interesach już nie ma mowy, a ubiegłe półrocze nie okazuje zbyt obfitego zarobku w zyski, jak to było w pierwszym półroczu. Akcje bankowe stoją już tak wysoko, że bez przyczyny niepodobna ich dalej podnieść, kolejowe także prawdopodobnie większej dywidendy jak w roku zeszłym nie dadzą; kurs ich dziś znacznie jest wyższym. Całą nadzieję pokłada giełda w napływie gotówki, co koniecznie powinno oddziaływać na nią korzystnie; a nareszcie może przyczyni się do ożywienia giełdy świeżo zawarta pożyczka Czarnogórska, bo książę Mykita mając już dwór i armię, chce koniecznie zaliczyć się do ucywilizowanych władców, jednego mu tylko nie dostaje, t. j. długów, których dotąd robić nie umiał, czy też nie mógł. Teraz już mu nie przeszkadza zaliczyć się do europejskich władców, a nawet może sięgnąć po koronę królewską. Za pomocą Länderbanku zdołał on zaciągnąć pożyczkę loteryjną w Wiedniu, oddając jako zastaw lasy, które nie leżdywie całe jego państwo pokrywają; będziemy też wkrótce we wszystkich gazetach czytać „najtańszą i najlepszą lokacya kapitałów są losy czarnogórskie,“ a może wkrótce usłyszymy także i o losach bułgarskich, aby już cały wschód był skoncentrowany w Wiedniu, a wtedy Austrija stanie na wysokości swego położenia.

Ostatecznie notuję: Akcyje kredyt. 164, Anglo: 154.50 Union 142.70, Bank Verein 139.50, Staatsbahn 323. Lombardy 150, kole Karola Ludwika 20.850. Renta 77.30. Węgierska złota renta 90.10. Napoleondor 9.39, Marki 58.05 Losy Serbskie 45.50. Ruble 125.

#### Przegląd polityczny.

Po długim oczekiwaniu, po wielkich bólach i konwulsjach wyszedł wreszcie na świat plód ultrasów niemieckich w parlamencie wiedeńskim, ochrzczony nazwą: „Zjednoczonej lewicy.“

Program tego klubu opiewa:

„Przejęci koniecznością zyskania silnych podstaw dla jednolitego postępowania parlamentarnego; spowodowani powszechnie uczuwanymi niebezpieczeństwami, na jakie narażoną jest, historycznie uzasadnione i od warunków egzystencji państwa nierozdzielnie stanowisko Niemców; uznając, że teraźniejsza polityka rządu naraża na szwank jedność państwa, liberalne i cywilizacyjne instytucje, oraz narodowe interesa Niemców, jak najmniej innych szczepów, dążących z Niemcami do liberalnego i cywilizacyjnego postępu — podpisani dla ochrony tych zagrożonych państwowych i narodowych interesów, a przede wszystkim w celu zwalczenia obecnej polityki rządu, łączą się w klub parlamentarny, który nosić ma nazwę „Zjednoczonej lewicy.“

Program więc owego klubu jest czysto negacyjnym. Obalić rząd obecny autonomiczny a podstawić centralistyczny, któryby po trupie innych narodowości a nawet moralności ciągnął do wielkiej ojczyzny niemieckiej lub przynajmniej przygotował grunt do połączenia się z nią — oto główne zadanie klubu.

Walka z takim programem nietrudna, ale też, by obecna większość i rząd, który z niej wypłynął, ustaliły się, potrzeba, by działały pozytywnie a nie półrodkami, tak, iżby powrót dawnej ery uczynić już wprost niemożliwym.

Onegdajszą Wiener Ztg. ogłosiła nominację dziedzicznych i dożywotnich członków Izby panów. Dziedzicznymi członkami mianowani: Maksymilian hr. Montecucoli-Laderchi, Leopold hr. Podstatzky-Lichtenstein i Maksymilian hr. Trauttmansdorf-Weinsberg. Dożywotnimi członkami Izby panów mianowani oprócz dr. Ant. Małeckiego i hr. Henryka Wodzieckiego z Galicji, także prezydent trybunału administracyjnego Ryszard hrabia Belcredi, podkomorzy Ottokar hr. Czernin-Chudenitz, właściciel dóbr Fryderyk br. Dalberg, tajny radca i b. szef sekcji Józef br. Fluck-Leidenkron, tajny radca Józef hr. Fürstenberg, opat klasztoru Benedyktynów w Raigner Günther Kalivoda, podkomorzy Franciszek hrabia Lamberg i tajny radca Jerzy hr. Toggenburg.

Rada państwa odbyła dnia 18 b. m. dopiero drugie posiedzenie a dzisiaj odbywa z rzędu trzecie. Na piątkowym dnia 18 b. m. odbytem posiedzeniu przydzielono tylko — jak nam już doniósł telegram w poprzednim numerze podany — właściwym komisjom: konwencye konsularną z Serbią, projekt o kredycie dodatkowym na r. 1881 w ilości 750.000 zlr. na wykupno lenna w Dalmacji dalej traktat handlowy z Serbią i konwencyę z nią o pomorze była, wreszcie zakazano komisji do ustaw karnych przedłożony przez rząd projekt nowej ustawy karnej.

Wybór członka do centralnej komisji regulacji podatku gruntowego w miejsce śp. Krzeczunowicza odroczone.

Wybrano zaś do centralnej komisji regulacji podatku gruntowego ponownie p. Latzel; sekretarzami Izby pp. Meissler i Hewera; do komisji wojskowej pos. Mieroszewski; do komisji obradującej nad pragmatyką służbową dla urzędników pos. Rajski; do komisji obradującej o zniesieniu stempla dziennikarskiego pos. Krejczy; do komisji budżetowej pp. Abrahamowicz i Pitey; do komisji przemysłowej pos. Mieroszewski; do komisji obradującej o budowlach wodnych pos. Plass; do komisji edukacyjnej pp. Dzieduszycki i Gabler; do komisji prawnej pos. Zatorski; do komisji kompetencyjnej p. Pęgowski i Poklukar.

Na sobotnim posiedzeniu parlamentu niemieckiego odbył się wybór marszałka i wicemarszałków, przyczem marszałkiem został wybrany kandydat konserwatywnych p. Levetzow 193 głosami na 342 głosujących pierwszym zaś wicemarszałkiem baron Frankenstein, kandydat centrum, drugim p. Ackermann, kandydat konserwatywnych. Przy głosowaniu zdecydowały głosy Polaków, Alzacyków i Welfów, którzy przyłączyli się w tej sprawie do konserwatywno-klerykalnego związku i uniemożliwili kandydatów połączonych frakcyj liberalnych.

Staufenberg kandydat frakcyj przeciwnych otrzymał przy głosowaniu na marszałka 148 głosów. Jestto pierwsza i najlepsza wska-



zówka stosunku stronniectw w parlamencie niemieckim.

"Polit. Coresp." otrzymuje wiadomość z Paryża, że Anglia i Francja zawarły między sobą konwencję w celu zgodnego działania w Afryce północnej przeciw dążnościom islamizmu, który zagraża interesom europejskim. Ze ta konwencja nie będzie miała na celu działania tylko przeciw islamizmowi to rzecz jasna. Przypominamy tylko o doniesieniu jakie zamieściliśmy przed miesiącem w naszej gazecie a który mówił o zawarciu między Anglią i Francją traktatu zaczepno-odpornego. Z innych wiadomości politycznej sytuacji Francji dotyczących zapisujemy, że oprócz Challeml-Lacour'a i hr. Duchatel wszyscy prawie reprezentanci francuscy przy dworach zagranicznych podają się do demisji.

Spółceństwo rosyjskie ma się niebawem zamienić w zgraję szpiegów. Donoszą bowiem z Petersburga do "Pester Loydu" że zawiązuje się tam stowarzyszenie pod nazwą "świątecznej ligi," które ma działać przeciw nihilistycznej konspiracji. Stowarzyszenie to ukończyło już swoją organizację. Utworzona liga zakreśliła sobie jako zadanie, dążyć wszelkimi środkami do wykrycia wszystkich osób, które należą do nihilistów, lub mają do nich sympatie. Członkowie "świątecznej ligi" rekrutują się ze wszystkich klas społecznych, począwszy od tych warstw, które zostają najbliższymi tronu, aż na dół do najdrobniejszego przemysłowca. Związek jest tajny a członkowie poznają się wzajemnie po pewnych znakach.

Kto wstępuje do związku a tem samem stwierdza, że jako ochotniczy lub płatny agent przyjmuje rolę szpiega lub agenta provocateur'a w kole swoich znajomych i najbliższych przyjaciół, musi złożyć przyrzeczenie w następującej formie: "Uroczyste przyrzeczenie — Ja... przyjmuję wezwanie przystąpienia do Związku w celu obrony uświęconej osoby J. M. Cesarza i zobowiązuję się, moim podpisem, wykonać wszelkie rozkazy, jakie mi będzie dany i wykonać wszelkie moje obowiązki, w sposób godny lojalnego i wiernego poddanego Cara rosyjskiego".

Sądymy, że nihilisci niezawodnie również zapisali się do "świątecznej ligi".

Roboty ich nieustają też zupełnie, jak dowodzi ostatni (Nr. 6) "Narodnoj Wolji," organu terrorystów, wydanej d. 23 z. m.

W numerze tym oprócz nekrologu dla prezydenta Garfielda i oświadczenia komitetu egzekucyjnego, że potępią popełnioną na nim zbrodnię, ogłasza komitet egzekucyjny, iż od wyjścia pierwszego numeru drugiego rocznika "Narodnoj Wolji" wydrukowano w drukarni tego dziennika następujące pismo:

1) Program komitetu egzekucyjnego, w trzecim wydaniu. 2) Program dla robotników w drugim wydaniu. Następujące proklamacje: a) do robotników rosyjskich; a) do oficerów armii rosyjskiej; c) do ludu Ukrainy i d) do wolnych Kozaków, (którą podaliśmy w właściwym czasie).

W artykule wstępnym rozbiegane jest położenie ekonomiczne ludu i administracja majątku narodowego. Autor jest zdania, iż obecnie panuje w Rosji w sferach rządowych taki sam porządek, jak ongi w dobrach rosyjskiej szlachty. Tak samo jak dawniej spotkać można hałastę służby i paszożyty. Ignatjew i Pobiedonoscew to obłudnicy, paszożyty i oszusty. O Pobiedonoscewie przytoczone też są w dziale Rozmaitości rozmaite brudne fakty dotyczące jego prywatnych stosunków. — W drugim artykule podane są środki i drogi, jakich użyć należy, ażeby spodziewany przewrót sprowadzić.

Poczem następuje przegląd spraw wewnętrznych, w którym jeszcze raz redakcja podnosi dzień 1 (13) marca, gania ukaz carski, ogłaszający stan wyjątkowy. I o ruchach żydowskich wspomina przegląd, śledząc przyczyn ich powstania. Następują korespondencje podające bliższe szczegóły o podróży carskiej do Moskwy, i wysydzające wszelkie środki ostrożności zaprowadzone w Jarosławiu, gdy car tamże bawił. Według korespondencji tej trzymano uczniów liceum dopóty w zamknięciu, dopóki car bawił w Jarosławiu. Następuje ulotny wiersz o matce mającej syna w więzieniu, a w końcu rozmaitości.

## KRONIKA.

Kraków, 22 listopada.

Pod zimę zwiększa się u nas zwykłe śmiertelność, a ztąd i kartek pogrzebowych coraz więcej po rogach ulic i placów. Warto w tym względzie przypomnieć przepis, który obowiązywał za dawnej rzeczypospolitej. Wedle owego przepisu niewolno było przyklepać gdzie indziej kart pogrzebowych, jak tylko na kościółkach u głównego wejścia. I bardzo słusznie; bardzoby dobrze było, ażeby Magistrat krakowski przywrócił ten przepis. Boć czyż to się godzi, by karty pogrzebowe z krzyżami lepione były razem z innymi plakatami i ogłoszeniami Orpheum Frybeka etc. po wszystkich rogach ulic. Takie zasianie miasta kartami pogrzebowymi oddziaływa nieprzyjemnie na mieszkańców, a obcych odstrasza. Jakż cel ma zresztą takie ogłoszenie, chyba samą

próżność? boć przecież w rodzinie, a nawet w bliższych kołach znajomych i przyjaciół zmarłego wiedzą zaraz o jego śmierci, zaś innym osobom można rozesać nekrologi. — Przylepienie wreszcie kart pogrzebowych po wszystkich kościółkach, których w samym środku miasta jest przeszło dwadzieścia, wyszarczy za wszystkie inne rozlepiania i, że tak powiemy, profanowania pamięci zmarłego. — To samo dałoby się powiedzieć o ogłoszeniach przedzących modlitewników i rozmaitych innych dzieł religijnych, nad czem znów władza kościelna powinna czuwać.

Otrzymałmy następujące pismo z Rumunii: Z nad Dunaju 15 listopada.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na końcu czwartej strony "Gazety krakowskiej" nr. 63 z 11 b. m. wyczytałem wypadkową, że: "Dziewczynka 12-letnia, chodząca do szkoły i dobrze się ucząca, a niemająca książek szkolnych i innych potrzeb, w które nie zamozno ojciec zaopatrzyć jej nie jest w stanie, zrobiła serwetę sztydkiem z nici czarnych, w czerwone paski... i t. d."

Obawiając się, aby co najmniej dużo czasu nie minęło, zanim "Wielmożne a miłosierne Damy, do których "Gazeta" o pomoc wola, — zdecydowały się zaciągnąć rady swych spowiedników, czy mianowicie wypada lub nie, w takim celu owe przedmioty zakupić? pospieszam z przesyłką pięciu (5) guldenów, aby biedne dziecko czemprędzej książkę sobie kupić mogło; — a gdy robotkę swoją sprzeda, no, to znajdzie inne potrzeby. Pieniądze te jednakże nie są darowizną z mej strony, ale tylko pożyczką.

"Dziewczynka" zobowiąże się wobec Pana słowem, że z pierwszych funduszy, jakie z czasem posiadać będzie, odda tych 5 guldenów innej "dziewczyńce" chcącej się uczyć, a niemającej książek, i zobowiąże słowem także i tamtą do uczynienia z czasem taksamo.

Przy rzetelności dziewczę, a dalej kobiet wyrosłych z "dziewcząt," pięć tych guldenów mogą nie tylko w nieskończone czasy służyć do kupowania książek, chcącym a niemogącym się uczyć, — ale nawet, — przy szczęściu i dobrem sercu, — mogą wzmóc do sumki bardzo poważnie. Amen!

Powiesz może Panie Redaktorze, że to mrzonka! być może, ale z pewnością mniejsza, aniżeli miłosierdzie "Wielmożnych Dam!"

Zostaję z winnem uszanowaniem  
Antoni Kropla.

Na ten sam cel i pod temiż warunkami p. St. Krzyżanowski budowniczy z Krakowa złożył 2 złr., oraz p. N. N. 40 cent.

W Muzeum techniczno-przemysłowym krakowskim we wtorek d. 22 listopada od 12tej do 1ej miał publiczny wykład Dr. teol. X. Ign. Polkowski: "Dzieje kościoła w Polsce od XVI wieku."

Po raz pierwszy od zaprowadzenia nowej procedury zdarzył się u nas w Krakowie dnia 18 b. m. wypadek, że trybunał zniósł wydykt ławy przysięgłych po jego wydaniu. Ława przysięgłych uznała Efraima Monderera oskarżonego o krzywoprzysięstwo, winnym tej zbrodni. Atoli trybunał pod przewodnictwem radcy Ebnera, przychyliwszy się do wywodów obrońcy dr. Rosenblatta zniósł na podstawie § 332 proc. sąd. wydykt przysięgłych jednogłośnie, i zarządził nową rozprawę przed nową ławą przysięgłych.

Gazeta Narodowa omawiając w ostatnim numerze poruszoną przez krakowskie Towarzystwo techniczne sprawę utworzenia praktycznej szkoły rzemiosł pod nazwą "szkoły podmajstrzych," zwraca uwagę Zarządu Towarzystwa na tę okoliczność, iż Wydział krajowy ma do rozporządzenia na cele wspierania przemysłu rękodzielniczego kwotę 5.000 złr. w. a. do zużytkowania w r. 1882.

Zachęca też "Gazeta Narodowa" inne miasta do założenia takich Towarzystw jak "Zgoda" w Krakowie.

Dowiadujemy się, że w niedzielę dnia 27 listopada przedstawionym będzie "Kościuszkopod Racławicami" poraz 37my.

Dr. Fierich (jun.) syn profesora Uniwersytetu Jag., miał wczoraj wykład habilitacyjny na docenta procedury cywilnej austriackiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Z powodu umieszczonego w ostatnim numerze Gazety artykułu: "W sprawie restauracji Wawelu," nadesłanemu nam przez kilku techników krakowskich otrzymujemy następujące pismo od p. prof. Odrzywolskiego: Szanowna Redakcyo!

Umieszczenie nazwiska mego w Nr. 67 "Gazety krak." w artykule zatytułowanym: "W sprawie Restauracji Wawelu" mogłoby mię łatwo podać w podejrzenie, jakobym stał z tym artykułem w jakiegokolwiek styczności. Okoliczność ta, skłania mię do oświadczenia, że nikomu nie dałem upoważnienia do posługiwania się moim nazwiskiem i że z artykułem wymienionym nie mam nic wspólnego.

Upraszając Szan. Redakcyę o umieszczenie powyższego oświadczenia w najbliższym numerze Gaz. krak. pozostaję z uszanowaniem  
S. Odrzywolski.

Kraków, 21. list. 1881.

Umieszczając powyższe pismo nadmieniamy, że już samo przytoczenie źródła, z jakiego artykuł pochodzi, usuwa wszelkie podejrzenia od Szanownego Profesora, jakoby on był autorem tegoż artykułu. Jeżeli zaś piszący wymieli przytem jego nazwisko, to nie popełnili naszym zdaniem nic

zdróżnego, bo należało to uczynić podając do wiadomości fakt zasłyszany w sprawie tak ważnej, ogółu narodu obchodzącej.

W Gwiazdce krakowskiej podnieśliśmy raz byli myśl zaprowadzenia u nas po wsiach podobnie jak w Królestwie Polskim izb ochrony dla dzieci w czasie, gdy lud ma najwięcej robót w polu i pozostawia dzieci po chałupach bez opieki. Często wypadki uszkodzenia, a często i zabicia się dzieci — były wypadki, że je świnię pożarły — w czasie gdy rodzice pracowali w polu, spowodowały nas wówczas do zaprojektowania, by po wsiach obrano choćby po jednej izbie, do którejby matki idąc do roboty, sprowadzały dzieci i oddawały w dozór kobiecie przez wójta stale lub kolejno oznaczyć się mającej. Ile od tego czasu mogło zajść nieszczęśliwych wypadków, nie wiemy, bo mało one dochodzą do publicznej wiadomości, ale czytamy w ostatnim numerze "Kuryera Poznańskiego": "Tyłkroć już powstały nieszczęścia z powodu pozostawienia dzieci bez dozoru w domu, iż rzeczywiście dziwić się należy, jak rodzice mogą jeszcze bez obawy dźiatwę w domu zostawić zamkniętą. W Nowym Kramsku, pow. babimojskiego, dziecko pozostawione w izbie bez dozoru, zbliżyło się zanadto do komina, w skutek czego suknie jego się zajęły, a w następstwie dziecko to z ran umarło. W Wojnowie w podobny sposób postradało życie dziecko komornika."

Donoszą nam, że pod Niepołomicami dnia 15 b. m. wydobyto z Wisły przy budowaniu tamy nagie zwłoki nieznanego mężczyzny, silnie zbudowanego, z czarnym zarostem, około 40 lat liczącego, z którego rąk okazuje się, że nie należał do klasy fizycznie pracującej. — Śledztwo sądowe wykryło tylko, że zwłoki te przynajmniej od trzech tygodni w wodzie spoczywać muszą.

W Modlinie przy strzelaniu, przed kilku tygodniami, z wielkiego działa fortecznego odleciała tylna część armaty, mianowicie tak zwany zamek, ważący kilka centnarów, wysadzony naciśnięciem gazów w kierunku przeciwnym pociskowi. Odłam żelaza oderwany od zamku, zabił na miejscu jednego z żołnierzy, drugi żołnierz zaś otrzymał silną kontuzję. Zamek rykoszetował wprost na liczną grupę oficerów, z których z pewnością około pięćdziesięciu byłoby pozbawionych nóg, gdyby nie był natrafił na swój futerał, leżący na ziemi, z którym razem poleciał dalej, ale już w zmienionym kierunku. Przebił jeszcze otwór do wozowni i tam się dopiero zatrzymał.

Znany fejetonista "Kur. warsz.", p. Bolesław Prus, żartując ze słynnej p. Sary Bernhardt, która niebawem ma zjechać także do Warszawy, pomiędzy innymi powiada, że "jest ona piękna jak hiszpański anioł, a chuda jak rosół w taniej kuchni".

Oryginalna amputacja. Pewien weterynarz z Charlesville amputował nogę z gangrenowaną krowie. Członek odjęty zastąpiono drewnianym. Krowa drewnianą nogą podobno nieźle sobie radzi.

Koszta budowy katedry kolonńskiej wynoszą około 40 milionów grzywien. Najwięcej podobno kosztowały kolosalne fundamenta tej świątyni.

O pochodzeniu Leona Gambetty, dzienniki zagraniczne podają następujące szczegóły: W czasie mniej więcej upadku Napoleona I, przybyły do Cahors trzy rodziny włoskie, między niemi rodzina Gambetty. Praojcowie jego nazywali się Bacchanci. Dopiero znacznie później Józef Baccho wyrzekł się dawnego nazwiska, a przybrał nowe: Gambetta. Kolebką rodziny jest Cella-Liguria, leżąca na drodze między Genuą a Gawną. W r. 1818 dziad prezesa Izby, Jan Babtysta, zamieszkał w małym mieście południowej Francji Cahors, gdzie sprzedawał oliwę, pomadę, tytoń, suche i marynowane owoce. Jego ojciec zaślubił córkę aptekarza Orasie Messabia (jak wiadomo Gambetta podróżował po Niemczech pod tem nazwiskiem). Z tego małżeństwa pochodzi starsza siostra, a wreszcie Leon Gambetta urodzony w 1838 r. Pisma ilustrowane francuskie podały niedawno widok sklepu korzenno, dotychczas utrzymywanego przez Gambettów pod firmą: "Gambetta junior," wypisaną na szyldzie. Nazwisko Gambettów wprowadzają pisma owe od nazwy pewnej miary do rzeczy sypkich, używanej w Genui.

Jeszcze jeden nekrolog dla Garfielda. — "Narodnaja Wola," organ terrorystów rewolucyjnych w Rosji, w ostatnim swoim (6 numerze z 23 października), zamieszcza na czele dziennika w czarnej obwódce doniesienie o śmierci Garfielda w następujących słowach: "Dnia 8 (20) września zmarł w skutek ran Prezydent Stanów północno-amerykańskich, James Abraham Garfield."

Poczem zamieszcza ów dziennik następujące oświadczenie komitetu egzekucyjnego:

"Wyrażając narodowi amerykańskiemu głębokie nasze współczucie z powodu śmierci Prezydenta, mamy sobie za obowiązek zaprotestować w imieniu rewolucjonistów rosyjskich przeciwko gwałtom takim, jaki popełnił Guiteau. W kraju, gdzie wolność osobista zezwala na uczciwą walkę idei, gdzie wolna ludu nie tylko tworzy prawa, ale nawet wyznacza osobę rządzącego, w takim kraju jest mord polityczny jako środek walki zjawiskiem takiego samego despotyzmu, jaki wytypić za zadanie sobie postanowiliśmy. Tak

despotyzm jednej osoby jak despotyzm stronniectwa — jest niegodnym środkiem, a gwałt tylko da się usprawiedliwić, jeżeli jest skierowany także przeciwko gwałtom." "Komitet egzekucyjny dnia 10 (22) września."

W Turcyi przytrzymały władze przesyłkę fałszywej dawnej monety srebrnej tureckiej i egipskiej, oraz podrobionej także monety tureckiej srebrnej "Medjidie," przesyłka ta nadeszła do Turcyi z Wiednia.

Dramat rodzinny zdarzył się w dzień Zaruszny w mieście Neuwek pod Koblenecą. Niejaka pani Z. udała się była na cmentarz i odwiedziła między innymi grób pierwszej żony swojego męża. Naraz strzelono do niej dwa razy z tyłu, a obydwa strzały ugodziły w nią śmiertelnie. Nieprzytomną panią Z. musiano odwieźć do domu. Osobą, która dała do niej dwa strzały z rewolweru, była jej pasierbica, która od długiego już czasu nie żyła przy rodzinie. Została ona bezzwłocznie uwięziona.

"G. L."

Finlandya należy do krajów Europy najbardziej na północ wysuniętych; kraniec jej południowy znajduje się prawie na równoleżniku Petersburga. Obszar jej wynosi 6,696 mil kw., na których mieszka 1,990,847 ludności. Kraj obraz Finlandyi zbliżony do Szwecyi ale jeszcze surowszy, jeszcze głębsze paszcze, jeszcze rozleglejsze obszary wód, topieli i moczarów. Wiosny tam niema; po zimmach trwających do końca maja, następują upały przepłatane przymrozkami. O uprawie drzew owocowych niema mowy, nawet zboża ozimie się nie udają, tylko owies, jęczmień i siano. Finlandya należąca niegdyś do Szwecyi, i do niej ciągnąca, przyłączoną została do Rosyi, a manifest cara Aleksandra I., z 27 marca 1809 określa jej stosunek polityczny, gwarantujący samorząd W. ks. finlandzkiego. Obecnie car Aleksander III zwołał sejm do stolicy Helsingfors (42,750 mieszkańców) na 19 stycznia 1882. Podnosi tam głowę stronnictwo finnomanów (krajowców) przeciw szwedzkiej szlachcie i inteligencji.

### Repertoar.

Czwartek 24 listopada. "Śmierć i żona od Boga przeznaczona," kom. w 1 akcie, J. hr. Fredry (syna); — "Złoty cieciec," kom. Stan. Dobrzańskiego i "Kłopoty Dziadunia" St. Dąbrowskiego.

Sobota 26 listop. "Podróż do Włoch" kom. w 3 aktach z francuskiego, przełożył St. Kremer.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Karola Machaja, poszukiwanego za kradzież; Jakóba Macińskiego za kradzież odzieży w kilku miejscach, Arona Gajera, Daniela Rubinsteina za nabycie skradzionych rzeczy od Macińskiego; Barbarę Klementynę za kradzież pieniędzy z kieszeni, które odebrano; Kazimierza Gila za sprzeniewierzenie odzieży; Maryannę Patykową za kradzież, 8 osób za pijaństwo. Złożyli w policyi: p. Jakób Goldwasser, zegarmistrz, złoty pierścionek, który przyniósł do niego na sprzedaż Teofil Kocob, a który miał znaleźć przed rokiem na drodze do Wieliczki; Ludwik Łąka woźnica jednokonki nr. 76 notesik szylkretowy z biletami, pozostawiony wczoraj w jego doróże; Antoni Mieczko woźnica doróżki nr. 61 parasol brązowy, który pozostawiono w jego doróże; Franciszek Gumil wyrobnik, złożył tasak wojskowy, (Faschinmesser) z kupłą, który znalazł na drodze prowadzącej do młynów parowych w Podgórzu.

## Telegramy "Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 23 listopada. "Wiener Ztg." ogłasza nominację hr. Kalnockiego na ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych.

Kursa telegraficzna z d. 22 listopada 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77-10. Renta srebrna 77-95. Renta złota 93-75. 6% Renta złota węgierska 119-70. Losy z r. 1860 133-—. Akcy banku narodowego 843-—. Akcy kredyt. 361-80. Londyn 118-45. Srebro ——. Napoleony 9-39. Lombardy 147-25. Losy z roku 1864 174-75. Akcy kolei Karola Ludw. 305-25. Akcy Lwow. Czerniow. 179-00. Akcy kol. węg. północno-wschodn. 168-50. Akcy Anglo-Banku 153-—. Oblig. ind. galicyjsk. 101-—. Losyprem. węgierski 125-25. Akcy kolei Kosz. Bognu, 148-50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 225-00. 6% Listy zast. hipoteczne 102-—. Marki 58-05. Ruble 125-87. 6% Listy zast. Gal. Zakł. kred. ziem. 102-—. 5% Renta pap. 95-10. Akcy Siedmiogr. 169-—.

Uspokobienie giełdy: stałe.

### Zmiana lokalu.

## ZAKŁAD LITOGRAFICZNY A. Pruszyńskiego

przedsiębiorca został z ulicy Floryańskiej na ulicę Szewską do domu Wgo Pa-na Łuszczykiewicza "pod Toporkiem" Nr. 16 i poleca się łaskawym względem P. T. Publiczności.

386-1-12.



Znany powszechnie od r. 1860 Ma-  
gazyńskich damskich i męskich  
dena w Krakowie przy ulicy  
Grodzkiej 1.30, i piętro, poleca P. I.  
Publicystę WIELKĄ I WYBOR  
OKRYCIE I PŁASZCZY DĄSKICH  
na obecną porę po cenach umiar-  
kowanych. (368-18) 9

### Emilia Morys Pion,

uczniela lekcji taniec i gimna-  
styki salowej, mieszka przy ulicy  
Szczepańskiej Nr. 9, w domu Wgo  
Profesora Dra Domańskiego.  
(389-2-4)

### Wyroby platynowe postępowe

### CHRISTOFLE & Comp.

z gwarancją galwanicznego pokładu sre-  
bra oznaczonego w gramach na każdym  
przedmiocie t. j. Siatki stołowe, kom-  
pletne lub pojedyncze, wazy, serwisy  
siostrki, tace, podnóżki, talerze, podstawki  
liczniki i kandelabry, oraz całe wypra-  
wy w najgustowniejszym fasonie, jako  
też kompletne urządzenia dla pp. wia-  
ścieli hoteli, cukierników, restaura-  
torów, utrzymuje na składzie nasz jedyny  
w Krakowie reprezentant:

### ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8,  
przy wejściu w ulicę Grodzką — po ce-  
nach oryginalnych fabrycznych, którego  
dom polecamy Wys. Słachcie i P. I.  
Publiczności.

Parą w Lipcu 1881 r. b.  
**CHRISTOFLE & Comp.**  
fabryka wyrobów platynowych.  
335 16-2

### A. Szubert, fotograf

w Krakowie, ulica Krupnicza  
zdejmuje portrety podług najnowszego wy-  
nalezku, obecnie wprowadzonego w pierw-  
szych Zakładach fotograficznych europej-  
skich 380 6-13

Kto w wątpliwości się  
znajduje, którego z zachwa-  
leków ma użyć, i czy ma go  
użyć, temu radzimy sprowadzić  
sobie z c. k. Uniwersyteckiej  
księgarni w Wiedniu — k. k.  
Universitäts-Buchhandlung in  
Wien I., Stefansplatz 6. Przy-  
ładzi chętnych, w niej bowiem  
omówione są fachowo i grun-  
townie niezawodne i przez  
lekarzy zalecane środki le-  
cznicze, co daje chorującym siłę nad-  
mierną i wytrąca im z siebie nie-  
odpowiedzialność. W tym celu  
prosimy o nadesłanie listy z  
zażądaniem, a otrzymamy ją bez-  
płatnie i franco i nie potrze-  
buje żadnych innych kosztów  
przy tem ponosić.



## CYGARNICZKI z bursztynu

tocone, nie lane, poleca podpisany skład fabryczny po następujących cenach:

Cygarniczki do cygar w pięknym etuis.				Cygarniczki do papierosów lub do cygar Virginia.			
Nr.	I.	12 cm. dług.	złr. 5 c.	Nr.	I.	10 cm. dług.	złr. 3 c.
"	II.	10 "	" 4 "	"	II.	9 "	" 2 "
"	III.	9 "	" 3 "	"	III.	8 "	" 2 "
"	IV.	8 "	" 2 50	"	IV.	7 "	" 1 30
"	V.	7 "	" 2 "	"	V.	6 "	" 1 "
"	VI.	6 "	" 1 80				

mierzone bez nasady piankowej.

Wskutek tak nadzwyczajnie niskich cen spodziewam się, że zupełnie wy-  
ruguje z użycia bezwartościowe i zdrowiu szkodliwe, imitacje i utrzymam utra-  
walną sławę naturalnego bursztynu; wszelkie imitacje niezawierające ani śladu  
bursztynu, lecz składające się z kopalni i bywają sprzedawane jako bursztyn lany,  
co jest prostym oszustwem, gdyż lany bursztyn wcale nie istnieje.

### Ceny cygarniczek piankowych kształtu cylindrycznego w etuis.

Do cygar.				Do papierosów lub do cygar Virginia.			
Nr.	I.	15 cm. dług.	złr. 3 c. 50	Nr.	I.	13 cm. dług.	złr. 2 c.
"	II.	12 "	" 2 50	"	II.	12 "	" 1 75
"	III.	10 "	" 2 "	"	III.	10 "	" 1 50
"	IV.	9 "	" 1 "	"	IV.	9 "	" 1 25
"	V.	8 "	" 1 "	"	V.	8 "	" 1 "

Nie przypadające do gustu cygarniczki wymienia się z ochotą ewentualnie  
należność zostanie zwrócona. Odrębnym zniżką. Przesyłki uskuteczniają  
się za przesłaniem wprost należności lub za pobraniem pocztowem.

W. HENN w Wiedniu.  
X. Dampfgasse 11.

(359 5-12)

## WEŁNY

do robót pończoch, skarpetek, kaf-  
taników, spodnie, kamaszy i do  
różnych innych robót z szydełkiem  
i na drutach, poleca

F. BRUNO HAHN w Krakowie,  
ulica Grodzka L. 2 (nowa).

Ceny wełny I. sort. od złr. 6-25  
do złr. 10-50, II. sort. od złr. 4  
do złr. 6.

Gatunki wełn przeważnie najlep-  
szej jakości sprowadzam, gdyż tak-  
ie najkorzystniej dla kupujących  
wypadają, a to nie tylko, że są wy-  
datniejsze na wadze a temsamem  
w robocie, lecz są cieplejsze i trwa-  
wsze, gdy tymczasem tanie gatunki  
obliczone głównie na konkurencję,  
w rzeczywistości dla kupującego  
stratę przynoszą, a pragnąc jak do-  
dat najlepszą opinię zachować, czu-  
ję się w obowiązku o tem publi-  
cznie oznajmić. (381-3-3)

## J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20

wyrabia:

**Mydła** toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, gli-  
cerynowe i t. p. z różnymi zapachami tak do twarzy, jak do  
rąk od 10 cent. do 1 złr.

**Środki** do wywabiania plam, mianowicie:

wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka,  
**Odalina**, pleśni i t. p. 35 cent.

**Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

**Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

**Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. flak. 20 c.

**Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

**Srodki** do wytępienia owadów, mianowicie: 342 3-?

**Fenilin**, przeciw molom, flakon 60 cent.

**Grylon**, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki i t. p.  
flakon 30 centów.

**Proszek** perski na pchły i t. p. 5, 10, 30 centów.

**Alichenin** na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zastugi.

### ODZNACZONE

Srebrnym medalem Zasługi,  
na Wystawie

przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876.

aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE  
wyrobu

## JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

APTEKARZA «POD KORONĄ» W KRAKOWIE.

**Wino chinowe i wino  
chinowe z żelazem** uznane przez Towarzystwo lekarskie  
krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwa-  
lescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po  
płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i ki-  
szki, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach  
długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena  
butelki 2 złr.

**Syrup balsamiczno-ziółowy** usuwa  
wszelki długotrwały kaszel, zaćmienie, chrypkę, płucie krwi. Cena 75 ct.  
**Rozczyn Lerasa** zawiera w sobie pyrofosforan żela-  
za i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od-  
dawany przez najslawniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena  
50 centów.

**Pastyłki balsamiczno-ziółowe.** Usu-  
wają zadawiony i najpocząwszy kaszel, chrypkę, duszność, zaćmienie, wyschnię-  
cie w gardle lub krtań 50 cent.

**Pastyłki słodowe** w kaszlu, katarze, po 10, centów.

**Expelerin**, działa orzeźwiająco na osłabione mięśnie, usuwa zasta-  
rzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy fluxy, kurcze  
żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

**Ziołka antireumatyczne i anti-  
gościcowe**, czyszcza krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, go-  
ściec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcji 1 złr.

**Ziołka karpackie** usuwają kaszel długotrwały, katar  
płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

**Ekstrakt szpilkowy** Zaleca  
się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płucę, astmę, brak powie-  
trza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przrządu rozpylony  
po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie tak sama,  
jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpil-  
kowych w pokojach przysadzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki  
1 złr. 50 cent, pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

**Balsam zdrowia** jedyny śro-  
dek, uleczający wszelkie katarz żołądkowe, zaćmienia, odbijania, kurcze żołądka,  
brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy,  
zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą  
za dowód skuteczności tegóż balsamu.

**Allyl** niezawodny środek przeciw migrenie i neuralgii.  
Sposób użycia: Zwiększy płynem tym wate pociera się takową  
silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzeh  
głowy kilka razy a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zu-  
pełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

### Antihemicranin

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu  
głowy i neuralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyj  
należy natychmiast 2-3 pigułki antihemicraninu, a w razie potrzeby po  
upływie jednej godziny użyj jeszcze znów 2-3 pigulek ból głowy ustępu-  
je zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałto-  
wnego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronia po zausznym  
a nawet i wierzeh głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto pe-  
ryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych  
paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemi-  
craninu używać, codziennie na czczo. — Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

### Pasta piękności

(Crème debuté). Środek usuwający piegę, plamy wtrąbane, pryszcze, zmarszczki  
na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek od  
mładości i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych  
części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 centów.

**Mydło toaletowe**, złożone z wyciągów ziołowych, na-  
dające nadzwyczajną białosć i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe** pływne,  
uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. **Jodowe** 35 cent.  
**Smółkowe** 25 cent. **Siarkowe** 25 cent. **Karbolowe** 25 cent. **Mydło** na wszelkie pla-  
my tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw guchocię**. Cena 50 cent. **Proszek niszczący**  
**pluskwy, mole, karakony** oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny. Fla-  
szka po 35, 70 cent. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

**Woda do ust** ochraniająca psucie się tyche, oraz nisz-  
cząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

**Verrucin**, płyn niszczący ogniotki, smarując pedzelkiem odcisk  
przez 8-10 dni sam później opada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

**Regenerateur** jest niezrównanym środkiem przywroczym  
siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną  
miękkosć i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pry-  
szcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie  
dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by wło-  
sy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od  
tłuszczu gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zby-  
tecznym, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy  
takowe po 8-10 dni otrzymują kolor pożądanym, nie farbując nadto ani skóry lub  
bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 c. i 3 złr.

**Krople cudowne** od bólu zębów krople te można  
zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dłoń i twarz po stronie bolącej  
raz na wacie założyć do ucha a gdy znacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast  
również przez wachanie tych kropli nerw zostaje usmierzony. Cena 50 cent. **Wata**  
usmierzająca ból zębów 15 centów.

**Olejek tanno-łopianowy**, Rano podczas cze-  
sania należy olejkami zwilżać włosy wciągając takowy silnie wskóre a zapobież się  
dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków,  
wyrzutek skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszy-  
stkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi  
tanno-łopianowej nie tylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów;  
lecz porost tyche staje się w wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

**Essencja tanno-łopianowa**. Skutki jej  
sa te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tym, że nie zawiera w sobie  
olejku tłustego, ale że jest przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

**Cudowny plaster krakowski** na wszel-  
kie zastarzałe rany i skłócenia. Cena 40 c. **Płyn odwierający** zepsute powietrze  
przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek**  
**desinfekcyjny**, odwołujący natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła i porcelany** 50 c.

**Wody lekarskie**, przez Światne Tow. lek. krakowskie  
uznane i polecane, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele sku-  
teczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosfo-  
ranem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Vichy,  
Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mianiewicz apt. we Lwowie Miko-  
lasz apt. Mussil apt. Bochni Reiss apt. w Bóbrce Miedlicki apt. w Brodach Kulak  
apt. w Budzowie Jasiński apt. w Chrzanowie Sprysz apt. w Cielkowicach Zo-  
pott aptekarz w Dembicy Zauderer aptekarz w Grybowie Tulszycki aptekarz w Ja-  
śle Palch aptekarz w Krośnie Pick aptekarz w Krzeszowicach Rybacki apt. w  
Zańcucie Schultz apt. w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Prze-  
myślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski  
apt. w Stanisławowie, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrógiewicz apt. w Tarnowie  
Chodacki aptekarz Reid aptekarz w Wadowicach Kurowski aptekarz w Żyda-  
czowie Bardas aptekarz w Szezanowicy Jezierski aptekarz. Nadto **Apteka „pod  
Koroną“** utrzymuje zawsze na składzie wszelkie lekarstwa specjalne i zagraniczne,  
ogłaszane we wszystkich dziennikach, Krowiankę stryjską tudzież instrumenta chirur-  
giczne. **Bandaż Pończochy** jedwabne na obrzękliny u nóg. **Płótno kauczukowe** na pod-  
gicze przy chorych. **Inchallatory** do wdychań gardłanych. **Zondy. Katetry. Bougie.**  
**Poduszki kauczukowe. Respiratory. Klisopompy** metalowe lub kauczukowe. **Wstrzy-  
kawki** pod skórne. **Cieptomierze.** **Trabki** do wzmacniania słuchu. **Pęcherze** kauczuko-  
wona lód. **Rezerwoary** moczowe. **Spekula. Dreny. Lejki** (Hegara). Również są na składzie

### wody mineralne

krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz

APTECZKI HOMEOPATYCZNE.

322 5-

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

Na pamiątkę powstania r. 1830-31

poleca Księgarnia

**K. ŁUKASZEWICZA**

we LWOWIE

następujące dzieła, wydane na korzyść

wysłużonych obrońców ojczyzny:

**Historię powstania narodu polskiego**

przeciw Moskwie

w r. 1830-31

przez Piotra Zbrozka (30 ct. 92 str.)

**ŻYCIORYSY**

uczestników powstania listopadowego

przez

Hieronima Kunaszewskiego

b. oficera w. p. (1 zł. 165 str.)

### STUDYUM DZIEJOWE

Br. Zamorskiego,

w pięćdziesiąt rocznicę powstania

r. 1830 zawierające:

I. **Pogląd ogólny na działalność na-**

**rodu po rozbiórce Polski do r. 1864.**

II. **Piętnaście lat bytu królestwa kon-**

**gresowego. III. Powstanie w r. 1830-31**

(2 tomy. I. 235 str. II. 251 str. 3 zł.)

Z tej samej okoliczności wyszły:

**Wieczory starego żołnierza**

z opowiadań towarzyszy pułku jazdy

wołyńskiej spisał Ezechiel Berze-

vicz, podporucznik b. w. p. (1 zł.

80 ct.)

### POLONIA

poemat Barona B. A. Maltitza,

przekład H. Kunaszewskiego (50 ct.)

**Ze świata umarłych,**

w cześć rocznicy listopadowej, napi-

sała Iza (40 ct.)

392 1

**Do sprzedania** z powodu

**Maszyna do szycia**

ręczna, prawie nowa, bardzo tanio.

Bliższych szczegółów udzieli Red.

„Gaz. Krak.“ ul. Szewska l. 4.

(393 1)